Manna – chleb z nieba

„I szemrało wszystko zgromadzenie synów Izraelskich przeciw Mojżeszowi i przeciw Aaronowi na puszczy. A mówili do nich synowie Izraelscy: Obyśmy byli pomarli od ręki Pańskiej w ziemi Egipskiej, gdyśmy siadali nad garncy mięsa, gdyśmy się najadali chleba do sytości; bo teraz wywiedliście nas na tę puszczą, abyście pomorzyli to wszystko mnóstwo głodem. Tedy rzekł Pan do Mojżesza: Oto Ja spuszczę wam jako deszcz chleb z nieba i będzie wychodził lud, a będzie zbierał, co by dość było na każdy dzień, abym go doświadczył, będzieli chodził w zakonie moim, czyli nie. Ale dnia szóstego nagotują to, co przyniosą, a będzie tyle dwoje, niż co zbierać zwykli na każdy dzień. I mówił Mojżesz i Aaron do wszystkich synów Izraelskich: W wieczór poznacie, iż Pan wywiódł was z ziemi egipskiej, a rano oglądacie chwałę Pańską; bo usłyszał szemrania wasze przeciw Panu. A my, co jesteśmy, iż szemrzecie przeciwko nam? I rzekł Mojżesz: Da wam Pan, w wieczór mięso do jedzenia, a chleb rano do nasycenia; bo usłyszał Pan szemrania wasze, którymi szemrzecie przeciw jemu. A my co jesteśmy? Nie przeciwko nam są szemrania wasze, ale przeciwko Panu” – 2 Mojż. 16:2-8 (BG).

Nasuwa się pytanie: Dlaczego Bóg zaoferował Izraelitom dwa rodzaje pokarmu – chleb i mięso? Czy nie byłoby wystarczające, gdyby On Wiekuisty dał im chleb z nieba?

Chleb z pewnością by wystarczył. Możemy jednak przyjąć, że przez zapewnienie dwóch rodzajów pokarmu mamy pokazane coś szczególnego. Mamy pokarm ziemski – dla ciała i mamy pokarm niebiański – dla ducha. Tak jeden, jak i drugi pochodzi od Boga. Mięso to pokarm na wieczór, spożywane jest w tym wieku grzechu i śmierci. Ten pokarm nie może nam zapewnić życia, może tylko na jakiś czas podtrzymać obecny przemijający żywot. Rano, z nastaniem radosnego wieku naprawienia wszystkich rzeczy, ludzkość otrzyma chleb z nieba – pokarm duchowy: „Owoce drzewa żywota” – te będą im mogły zapewnić żywot nieprzemijający.

O tym, że manna reprezentuje duchowy pokarm Boskiego Słowa, mówił nam już Stary Testament: *„Przetoż dręczył cię i głodem ci dokuczał; potem karmił cię manną, którejś nie znał, ani jej też znali ojcowie twoi, aby cię nauczył, iż nie samym chlebem żyje człowiek, ale tym wszystkim, co pochodzi z ust Pańskich, żyć będzie człowiek”* – 5 Mojż. 8:3.

Pan Bóg, obiecując temu niewierzącemu i szemrzącemu ludowi „chleb z nieba”, chciał mu dać do zrozumienia, że nie ziemski, nie materialny pokarm, ale duchowy pokarm Słowa Bożego i wiary w to Słowo ma im służyć jako właściwe źródło życia wiecznego. Czy ten prosty lud izraelski zrozumiał, że manna reprezentowała pokarm duchowy, czy też nie, nie możemy powiedzieć. Pewne jest jednak, że my, jako dzieci Boże, możemy i powinniśmy to zrozumieć, bo *„cokolwiek przedtem napisano, ku naszej nauce napisano, abyśmy przez cierpliwość i pociechę pism nadzieję mieli”* (Rzym. 15:4). Postarajmy się zatem z uwagą zastanowić nad tym cudownym obrazem „niebiańskiej manny”.

* * * *

Na każdy dzień Izrael miał tą mannę zbierać. Miał się trudzić o swój pokarm. Bóg oczekuje, że i my ten pokarm uznamy za nasze najwyższe dobro i przyjmiemy go jako prawdziwy pokarm życia. Bóg nikogo nie przymusi do przyjścia tego kosztownego daru, kto nie otworzy swojego serca na jego przyjcie. Bóg sam swoich wybranych i powołanych tak poprowadzi, że ten duchowy pokarm znajdą i przyjmą go z wdzięczności. *„Przeto dręczy cię i głodem ci dokucza; potem karmi cię manną...”*. Ojciec Niebieski zezwala, abyśmy również łaknęli; doświadcza nas – prowadzi przez kłopoty i cierpienia, abyśmy się nauczyli do Niego wyciągać swe ręce, prosili o pomoc, a wtedy „jedli”, przyswajali sobie Jego Sowa pełne obietnic. *„I będzie wychodzi lud, a będzie zbiera, co by do było na każdy dzień”*(w. 4). Izrael nie miał gromadzić na zapas, nie miał „chomikować”. To by mu nic nie pomogło, bo manna się psuła przez noc.

Izrael miał wiedzieć o tym, że zawsze jest zależny od swojego Boga. Nie miał się utuczyć na mnóstwie swoich zapasów ani też klękać przed bogactwem, ale przed Tym, który zarządza wszelkim dobrem i każdemu udziela według potrzeby. Przy pełnych stodołach jakże prędko zapomniałby swojego Boga.

Również względem nas jest to wolą Bożą, abyśmy Go prosili każdego dnia o nasz chleb. Niejeden może prosiłby o zapas na cały rok, a może na całe życie. Człowiek z natury szuka bezpieczeństwa, gdzie tylko je może znaleźć. Nam jednak nie jest wskazane, aby prosić o więcej niż o chleb na dzisiaj. Więcej byłoby dla nas szkodliwe, bo mogłoby się przydarzyć, że dla obfitości pokarmów zapomnielibyśmy o Dawcy tych darów. Nie to jest najważniejsze, by mieć pod dostatkiem, ale że mamy takiego Boga, który nam go daje. Czytamy: „ale *zostawili z niego niektórzy aż do poranku i obróciło się w robaki i zśmierdło się”* (w. 20). Chleb może się zepsuć, lecz Bóg jest od wieków a na wieki.

Duchowy pokarm również nie może by gromadzony na zapas, ale ma by zbierany w takiej ilości, jakiej potrzebujemy. Może ktoś myśli, że duchowym pokarmem jest zaopatrzony na całe życie, dlatego że w domu posiada wielką bibliotekę z literaturą religijną? Do takiego pojmowania przyczyniło się to, że w umysły od dzieciństwa wpajano przepisy katechizmu i powtarzano na pamięć wypowiedzi biblijne mające być manną na całe życie, bo w późniejszym wieku nie będzie na to czasu. Nic dziwnego, że w tak nagromadzonym pokarmie rozwinęło się robactwo, a posiadacz takiego zapasu zwrócił się do innych zainteresowań.

> *„A zbierali to na każdy dzień rano, każdy według tego, co mógł zjeść; a gdy się zagrzało słońce, tedy ono topniało”* (w. 21).

Kto chce zbierać mannę, musi się wybrać wcześnie. *„Którzy mię szukają rano, znajdują mię”* – Przyp. 8:17. Boskie wskazówki dosięgają subtelnego ucha, a dobry słuch zdobędziemy tylko wtedy, gdy chętnie i natychmiast słuchamy.

Z biegiem lat człowiek kostnieje. Przyzwyczaja się do tego niesprawiedliwego i przewrotnego stanu, jaki zaistniał w upadłym rodzaju. Dla wyższego ideału, dla Królestwa Bożego staje się nieczuły, a wiara z trudnością ma do niego dostęp. W delikatnym wieku dziecinnym, przez świętobliwy przykład rodziców mogą w nim zakiełkować pozytywne początki. W ogólności jednak, nawet gdy jest już dojrzały, może przyjąć do serca nasienie Słowa Bożego. Ale i nestor może się jeszcze odwrócić od świata i przybliżyć do Boga. U Boga wszystko jest możliwe.

„żaden niech nie zostawia z niego aż do zarania” (w. 19). Manny nie można było odkładać. Jeśli nam Bóg przygotował błogosławieństwo, to mamy je z wdzięcznością przyjmować. Nikt nie może sobie powiedzieć: otrzymałem dziś tak obfite błogosławieństwo, że wystarczy mi to na długi czas. Przecież Pan Bóg daje nam tyle, ile potrzebujemy. *„Co macie piec, pieczcie, a co macie warzyć, warzcie”* (w. 23). Widzimy, że mannę można było spożyć w różnorodny sposób przygotowaną lub bezpośrednio. Zupełnie tak samo jest ze Słowem Bożym. Można je czytać samotnie, w cichości, można je studiować w bratniej społeczności, może tez być nam podane przez uzdolnionego brata jako pokarm lub nauka.

Czym właściwie była ta manna? Był to twardy ziarnisty opad, coś na kształt ziaren kolendry, z wyglądu podobny do żywicy (bdelium, 1 Moj. 2:12 BW), o smaku placka na oliwie z miodem (4 Moj. 11:7-8; 2 Moj. 16:31).

Istnieje wiele wyjaśnień, którymi uczeni próbowali wytłumaczyć, czym była ta manna na puszczy. Niektórzy mówili o tamaryszku, krzewie spotykanym niekiedy na puszczy, którego wydzielina twardniała w małe kuleczki i nadawała się do spożycia. Jeszcze inni myśleli o jakimś pyłku z kwiatów, przynoszonym przez wiatr z Sudanu.

Wszystkie te spekulacje mijają się ze słowem, jakie nam przekazuje Biblia. Czytamy: *„...karmi cię manną, którejś nie znał, ani jej też znali ojcowie twoi...”* (5 Moj. 8:3). Gdyby rzeczywiście chodziło o coś naturalnego, to dla Izraelitów lub ich przodków nie byłoby to takie tajemnicze, jako że znali roślinność tych terenów. Wiemy te, że gdy się skończyła ich czterdziestoletnia wędrówka i przeszli przez Jordan, manny więcej nie było (Joz. 5:11-12). Nikt też w całej wielowiekowej historii Izraela manny nie oglądał.

Godnym uwagi jest fakt, że manna miała niezwykłe właściwości. Topniała na słońcu, można jednak było ją ugotować lub upiec i w takim stanie zachować z piątku na dzień sabatu. Psuła się zostawiona do drugiego dnia. W szóstym jednak dniu zbierano ją na dwa dni bez obawy, że stanie się niejadalna. *„I mierzyli w - Gomer, i nie zbywało temu, co więcej nazbierał, ani nie dostawało temu, co mniej; każdy według tego, co mógł zjeść, nazbierał”* (w. 18). Manna była więc chlebem z nieba, a nie z ziemi.

> *„I spuści im jako deszcz mannę ku pokarmowi, a pszenicę niebieską da im. Chleb mocarzów jadł człowiek, a zesłał im pokarmów do sytości”* – Psalm 78:24-25.

Z tego wynika, że gdybyśmy próbowali tłumaczy w naturalny sposób pojawienie się manny, to nigdy z tego nie wybrniemy. Dalej będzie to dla nas zagadką. Albo uwierzymy, że był to dar z nieba, albo staniemy przed czym nie do pojęcia.

Podobnie i teraz, czy Słowo Boże nie jest pokarmem, a szczególnie dar Boży w Jezusie Chrystusie? Musimy wierzyć, że Syn Boży został nam z góry darowany, a w nim żywot wieczny, że Jego przyjście nie jest ziemskie. Gdybyśmy próbowali Jego pojawienie się wytłumaczyć ludzkim rozumowaniem, byłoby to dla nas jeszcze bardziej zagadkowe. Tylko wiarą możemy to wszystko powiązać.

„Co gdy ujrzeli synowie Izraelscy, mówili jeden do drugiego: Man hu? bo nie wiedzieli, co było. I rzekł Mojżesz do nich: Tenci jest chleb, który wam da Pan ku jedzeniu.” Z tego pytania powstała nazwa „manna” – dar od JAHWE. Mojżesz określił tak mannę, jako dar od Boga w przeciwieństwie od owocu z ziemi. Tak samo też się rzecz ma z duchowym pokarmem dla wierzących chrześcijan. Jest on darem, który możemy otrzymać tylko od Boga. Dla niewierzących duchowy pokarm

jest niedostępny. Jest on nam udzielany ręką Bożą z łaski, dzięki wierze. Przez ten pokarm udzielany nam jest żywot wieczny.

Duchowy pokarm, o którym tu mówimy, to nie jest jakaś filozofia, religia lub ludzka ideologia. Tym pokarmem jest po prostu Ewangelia – posłannictwo zbawienia samego Zbawiciela. Ten fakt, uchwycony przez wiarę, jest tą prawdziwą manną. To Jezus jest najodpowiedniejszym pojęciem tego słowa. To Jezus nazwany jest „słowem żywota” (1 Jana 1:1). On sam mówi o sobie:

> *„Nie Mojżesz wam dał chleb z nieba, ale Ojciec mój daje wam chleb on prawdziwy z nieba. Albowiem chleb Boży ten jest, który zstępuje z nieba i żywot daje światu”* – Jan 6:32-33.

Dziki tej mannie Izraelici żyli już na puszczy, nawet o tym nie wiedząc. Mając na względzie ofiarę okupową Jezusa Chrystusa (a należała ona wówczas jeszcze do przyszłości), Pan Bóg uczynił przymierze z Izraelem, dzięki któremu już w tamtym czasie mogły nań spłynąć błogosławieństwa i dary. Pojednanie z Panem Bogiem, które uskutecznił Jezus, rozciągnie się ostatecznie na wszystkie pokolenia ziemi. Swój cień rzuciło one najpierw na Izrael.

„Zbierajcie z niego każdy, ile trzeba ku jedzeniu...” (w.16). Duchowe potrzeby nie są równe dla każdego: *„...tak jako komu Bóg udzieli miarę wiary...”* (Rzym. 13:3). W takiej mierze może każdy przyjąć duchowy pokarm i duchowo wzrosnąć. Niemowlę potrzebuje mleka poznania podstawowych zasad wiary. Dojrzałemu potrzebny jest twardy pokarm dla zbudowania, znajomości i poznania głębokich myśli Bożych (Hebr. 5:13-14). Zdolność naszego pojmowania ma równie określoną miarę. Jest pewne minimum, jak i pełnia naszego poznania. W każdym bądź razie *„każdemu z nas dana jest łaska według miary daru Chrystusowego”* (Efezj. 4:7). W przeciwieństwie do nas o Panu mamy powiedziane:

> *„Albowiem ten, którego Bóg posłał, słowo Boże mówi, bo mu nie pod miarę daje Bóg Ducha”* – Jan 3:34.

Pismo Święte podaje nam miarę: jeden gomer na osobę. Wydajność zbierających nie była równa. *„I nie zbywało temu, co więcej nazbierał, ani nie dostawało temu, co mniej; każdy według tego, co mógł zjeść, nazbiera”* (w. 18).

Wszyscy, którzy wierzą, otrzymają od Pana tyle, ile potrzebują. Na końcu każdy otrzyma żywot**.** Nie będzie nikogo, co by mniej otrzymał niż życie wieczne, ale nie będzie też nikogo, który by ponad to coś osiągnął. Indywidualne zdolności nie będą miały znaczenia, bo to jest dar. To nie jest nic zarobionego swoim talentem, nic zasłużonego, *„aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem jego”* (1 Kor. 1:29).

Manna była nie tylko zdrowym pożywieniem, ale była również bardzo smaczna – *„jak placki z miodem”*. Podobnie duchowa manna. Słowo Boże, właściwie spożyte i przyjęte wiarą, do głębi zadowoli umysł i serce, uczucia i rozum. Dla nas jeszcze droższa będzie myśl, gdy pod pojęciem „manny” rozumieć będziemy samego Zbawiciela, którego ciało i krew spożywamy. Widzimy to w symbolu podczas obchodzenia Pamiątki Jego śmierci. Jakaż głębia świadomości nowego życia oświeca nasze dusze!... Cóż za nasycenie naszego ostatecznego pragnienia i tęsknoty!... Jakież uczucie naszego uzdrowienia i pokój przewyższający wszelkie wyrozumienie są nam dane przez pojednawczą krew Jezusa! Prawdziwie jest to pokarm nad pokarmami!

Mimo to nadszedł jednak taki dzień, w którym Izrael uskarżał się na ten chleb z nieba, z lekceważeniem wyrażał się o tym Boskim darze: *„Przeczecież nas wywiedli z Egiptu, abyśmy pomarli na tej puszczy? bo nie masz chleba ani wody, a dusza nasza obrzydziła sobie ten chleb nikczemny”*; *„Wspominamy sobie na ryby, któreśmy jadali w Egipcie darmo, na ogórki, i na melony, i na łuczek, i na cebulę, i na czosnek. A teraz dusza nasza wywiędła nic inszego nie mając, oprócz tej manny, przed oczyma swymi”* – 4 Moj. 21:5, 11:5-6.

Dar Boży odrzucają, Tego, który im daje żywot w swojej głupocie depczą nogami. Nie potrzebują Baranka, który zniósł grzech świata. Nic te dziwnego, że są jeszcze w swoich grzechach, że Pan przypuści na nich węże ogniste. Od ich ukąszeń wielu umierało, dopóki Mojżesz nie zawiesił na drzewie miedzianego węża. *„I było to, gdy kogo wąż ukąsi, a spojrzał na węża miedzianego, że żyw został”* – 4 Moj. 21:9. Dopiero wtedy, gdy Żydzi, którzy odrzucili swojego Mesjasza i Zbawiciela, spojrzą na Onego ukrzyżowanego, którego przebodli i z żałości gorzko zapłaczą nad Nim dlatego, że nie poznali czasu swego zbawienia, dopiero wtedy będą uzdrowieni z śmiertelnego ukąszenia węża przez grzech. To, że nasz Pan za nas został uczyniony grzechem (2 Kor. 5:21), jest pozaobrazem miedzianego węża, potwierdza sam Pan sowami: *„A jako Mojżesz węża na puszczy wywyższył, tak musi by wywyższony Syn człowieczy”* – Jan 3:14.

W podobnym niebezpieczeństwie obrzydzenia sobie manny możemy być i my. Właśnie tacy, którzy skosztowali dobroci Bożej, są narażeni w całym tym wieku na pragnienie „cebuli, czosnku i mięsa”, które oferuje Egipt, jako bardziej pociągające niż prosty, czysty i zdrowy pokarm Słowa Bożego. Obrzydzili sobie mannę i nazwali ją „nędznym pokarmem”. *„...mając*

świerzbiące uszy, a odwrócą uszy od prawdy, a ku baśniom je obrócą” – 2 Tym. 4:3-4.

Ciało zawsze pożąda pokarmu cielesnego, który życia nie utrzymuje ani życia dać nie może. Mannę, jako pokarm, naznaczył im Pan Bóg tylko na czas wędrówki po puszczy. W Ziemi Obiecanej już jej nie potrzebowali. *„I przestała manna nazajutrz, gdy poczęli jeść zboża onej ziemi; i nie mieli więcej synowie Izraelscy manny”* – Joz. 5:12. Byli już w ziemi opływającej mlekiem i miodem. Tak i my teraz jeszcze potrzebujemy pokarmu wiary, tak dugo, aż przyjdziemy tam, gdzie będziemy już oczyma oglądać rzeczywistość. Manna jest pokarmem w czasie wędrówki przez pustynię w czasie duchowego braku. A gdy nasza pielgrzymka się już skoczy i dostąpimy wyczekiwanego zmartwychwstania, będziemy połączeni z naszym Panem i Głową. Wówczas usiądziemy razem z Nim przy nader obficie zastawionym stole.

> *„Bo cząstkowa jest* (jeszcze teraz) *nasza wiedza i cząstkowe nasze prorokowanie. Lecz gdy nastanie doskonałość, to co cząstkowe przeminie. Teraz bowiem widzimy jakby przez zwierciadło i niby w zagadce (...), ale wówczas poznam tak, jak jestem poznany”* – 1 Kor. 13:9-10,12 (BW).

„A w owym dniu – mówi Jezus – *o nic pytać mnie nie będziecie”* – Jan 16:23. Członkowie Kościoła nie będą już potrzebowali nauki ze Słowa, nie będą już przez studiowanie Pisma Świętego przyswajać sobie znajomości Jezusa Chrystusa, bo ujrzą Go wtedy, jakim jest. *„Lecz wiemy, i gdy się on objawi, podobni mu będziemy; albowiem ujrzymy go tak, jako jest”* – 1 Jana 3:2. Wtedy i oni w ziemi Chanaan, „w ziemi opływającej mlekiem i miodem”, nie będą dłużej potrzebowali manny.

Redakcja
R-
„Straż”

„Der Tagesanbruch” 1989, nr 1, str. 96